



# Bieszczadzki wilk był chory na wściekliznę

Źródło: Gazeta.pl Rzeszów

## Wilk, który atakował ludzi w Bieszczadach, był wściekły. W piątek potwierdziły to badania weterynaryjne

Teren w promieniu około 20 km od rejonu, w którym widziano wilka, trzeba będzie ogłosić terenem zagrożonym wścieklizną. - Być może zostanie wprowadzony zakaz wejścia do lasu - mówi Józef Amarowicz, powiatowy lekarz weterynarii w Ustrzykach Dolnych. Przez co najmniej 30 dni nie będzie można na tym terenie polować.

Wilk został zastrzelony w czwartek po południu. Dostał w głowę, ale udało się pobrać próbki mózgu do badań. Obecni byli przy tym: powiatowy lekarz weterynarii i przedstawiciel Ośrodka Badania Fauny Karpackiej PAN. Badania wykonano wczoraj. - Potwierdziły się wszystkie podejrzenia. Wilk był na pewno chory na wściekliznę. Objawy kliniczne wskazują, że zwierzę było w końcowym stadium choroby. Choroba mogła się rozwijać kilka miesięcy, a od kilkunastu dni wilk był w fazie rozsiewania wirusa - mówi Mirosław Welz z Wojewódzkiego Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Krośnie. Chory wilk pojawił się w środę w okolicach Muczne. Wtedy zauważył go pasterz wypasający owce i kozy. W czwartek kilkakrotnie zagroził ludziom. Rano wilk zaatakował samochód turystów, którzy zatrzymali się przy drodze. Kilka godzin później zwierzę pojawiło się w pobliżu składu drewna w Tarnawie. Pracownikom leśnym udało się schronić do samochodu, a wilka odpędził leśniczy. Po południu już było wiadomo, że zwierzę trzeba odstrzelić, bo jest chore, ale nikt nie przypuszczał, że odbędzie się to w dramatycznych okolicznościach. - Podleśniczy Marek Błański jechał drogą Muczne-Stuposiany. Niespodziewanie pojawił się tam wilk i zaatakował jego samochód - opowiada Edward Marszałek z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Błański nie miał przy sobie broni, pojechał więc do Muczne po myśliwego. - Jednym człowiekiem, który był akurat w Muczne, był Włodzimierz Walkowicz, członek koła łowieckiego. Razem poszli w las. Około kilometra od Muczne zobaczyli wilka. Gdy Walkowicz się do niego zbliżył, wilk rzucił się w jego kierunku. Wtedy padły strzały - opowiada Jan Mazur, nadleśniczy z Lutowisk. O wizycie wilka w tej części Bieszczadów będą przez najbliższy czas przypominały tablice z napisem: "Uwaga! Teren zagrożony wścieklizną". Obszar zapowietrzony obejmie części dwóch powiatów: leskiego i ustrzyckiego. Powiatowy lekarz weterynarii będzie musiał sprawdzić, czy na wściekliznę nie zaczną chorować zwierzęta domowe.